Nr 98. Dnia 14 Maja. Środa. Dnia 2 (14) Maja 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 7, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Bonifacego Męczennika.
Czwartek: Ś. Zofji z 3ma córkami.
Piątek: ŚŚ. Jana Nepom. K. M. i Ubalda.
Sobota: ŚŚ. Paschalisa i Weroniki.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 9.
Zachód „ „ 7 44.

Długość dnia godzin 15 minut 35.
Przybyło „ „ 7 „ 55.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz." PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: 5 po W. Ś. Feliksa B. i Wenant
Poniedziałek: ŚŚ. Piotra Celestyna P. i Iwona
Wtorek: Ś. Bernarda Seneńskiego.
Środa: Ś. Donata Męczennika.

— Dziś przypada uroczystość Ś-go Bonifacego męczennika, którego zwłoki spoczywają w sklepieniu pod wielkim ołtarzem w kościele Czerniakowskim. W tej przeto Świątyni obchodzoną będzie jak corocznie wyż wspomniona uroczystość Nabożeństwem odpustowem trwającem cały miesiąc.

— Pojutrze rozpoczyna się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej 40-to godzinne Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i processjami tak z rana jak i po połuduiu. W pierwszym dniu, t. j. w piątek, na cześć Ś-go Jana Nepomucena, patrona dobrej sławy. W dniu drugim (w sobotę) na cześć Ś-tej Weroniki z Julianu, zaś trzeciego dnia, t. j. w przyszłą niedzielę na cześć Ś-go Feliksa, kapucyna z Kantalicjum, szczególniejszego patrona dziatek.

— Moskiewski Jenerał-Gubernator zawiadomił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że Zebranie deputatów moskiewskiego stanu mieszczańskiego, na pamiątkę szczęśliwego ocalenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu Cesarzewicza od ciężkiej choroby, postanowiło ustanowić, kosztem gminy mieszczańskiej, dwadzieścia wakansów, oprócz istniejącego kompletu, na utrzymanie i wychowanie małoletnich obojga płci mieszczan uboższych w Aleksandro-Maryjskim oddziale przy mieszczańskim domu przytułku Opieki N. Marji Panny, założonym w Moskwie na cześć ślubu Jego Cesarskiej Mości.

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego o tem przedstawienia przez Ministra Spraw Wewnętrznych, 23 lutego roku bieżącego, Najwyżej rozkazał podziękować ofiarodawcom. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, 15 marca roku bieżącego, Najwyżej rozkazać raczył: ustanowić kosztem funduszów Dońskiej gminy handlowej pięć stypendjów w wyższych zakładach naukowych Cesarstwa, zgodnie z Najwyżej zatwierdzoną tegoż dnia Ustawą, z nadaniem im nazwy Imienia Jego Cesarskiej Mości. (D. W.)

— Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził postanowienia Czasowej komisji do Spraw Włościańskich gubernji Królestwa Polskiego:

27 lutego—o połączeniu gmin Przestrzele i Rajgród w powiecie Szczuczyńskim, w gubernji Łomżyńskiej, w jedną, pod nazwą Bełda.

16 marca—o połączeniu gmin Lubienka i Huszcza, w powiecie Bielskim, w gubernji Siedleckiej, w jedną, pod nazwą Lubienka. (D. W.)

— *W rozkązach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 117 i 118 wydanymi, zamieszczono*: Z rozporządzenia Magistratu miasta Warszawy przystąpiono do wyasfaltowania części ulicy Długiej pomiędzy istniejącym już asfaltem w najwęższym punkcie tej ulicy i i ulicą Miodową.

Przez czas trwania robot przejazd po tej części ulicy Długiej wstrzymanym będzie; kommunikacja zaś dla przejeżdżających może kontynuować się z jednej strony przez ulice: Nalewki i Ś-to-Jerską, a także przez plac Krasiński, zaś z drugiej strony przez Miodową, Senatorską i Bielańską. (G. Polic.)

—W— Sto sześćdziesiąte trzecie przedstawienie „Halki" napełniło prawie wczoraj salę Teatru Wielkiego. Ulubione dziecię Moniuszki, — ma między innemi i tę właściwość znakomitych utworów, że słuchaczowi który sądził iż wszystkie już piękności jego zbadał, zawsze jakąś niespodziankę przygotowuje czy to w niedostrzeżonych przedtem kombinacjach harmonicznych, czy też w głębokich pomysłach instrumentacyjnych. Do niespodzianek tych przyczyniał się często za życia sam mistrz, który z miłością przepatrywał zawsze partycję „Halki," czyniąc w niej ciągle ulepszenia i charakterystyczne dodatki, mianowicie w orkiestrze. Dzisiaj dzieło jego pozostaje niezmienionem, ale każdemu przedstawieniu towarzyszyć będzie ten urok młodości, który z „Halki" czyni wyjątkowy w swoim rodzaju i nieledwie jedyny utwór.

Smętną bohaterkę odegrała wczoraj po powrocie swoim z Galicji, panna Kwiecińska. Rola „Halki" nadaje się dobrze do natury głosu tej artystki; trzymana w ciągłym nastroju dramatycznym, odpowiada w zupełności jej artystycznemu usposobieniu, dając sposobność do uwydatnienia zalet gry, któremi zawsze panna Kwiecińska celowała. Panna Kwiecińska ma istotny talent oparty przedewszystkiem na wysokiem poczuciu dramatycznem; poczucie to drga w każdej nucie, okupując niejednokrotnie usterki wokalizacji: nierówność skali, gwałtowne załamywanie się głosu w niższych rejestrach i pewne znużenie które zdolna ta artystka przywiozła jako pozostałość po mozolnej pracy na innej scenie.

Bądź co bądź, mimo wszystkie te ujemności, partja „Halki" jako całość pozostawiła dobre wrażenie, a przy obecnym składzie opery, panna Kwiecińska, jest naszem zdaniem, jedyną inteligentną przedstawicielką tej poetycznej kreacji Moniuszki. Szkoda tylko że artystka tak głęboko przejmująca się rolą Halki nie pomyślała o wierniejszej charakterystyce zewnętrznej i nie zastanowiła się nad tem że góralka w najszczęśliwszych swoich chwilach nie znała się z żelazkiem fryzjerskiem, a tem bardziej w rozpaczy po niewiernym kochanku nie mogła chyba myśleć o tapirowaniu włosów.

Publiczność przyjmowała pannę Kwiecińską nader sympatycznie, wyrażając tym sposobem nadzieję że ją stale na naszej scenie widzieć będzie. Pan Fileborn z wielkiem uczuciem śpiewał rolę Jontka. Opera cała szła dość poprawnie.

Wiadomości miejscowe

═ Dziś Śgo Bonifacego i rozpoczęcie dorocznego odpustu w Czerniakowie. Niepodobna jednakże z Brodzińskim zaśpiewać sobie „była to cudna pora majowa gdym szedł na odpust do Czerniakowa".... Odpusty te, święcą się od r. 1694.

═ Pora koncertów na świeżem powietrzu zbliża się a ponieważ sformowanie u nas własnej orkiestry, będzie widocznie zawsze dla Warszawy również trudnem jak rozwiązanie kwadratury koła,—musiemy więc wyczekiwać wspaniałomyślności kapelmajstrów zagranicznych i cieszyć się jeżeli w podróżach swoich po Europie zechcą miasto nasze za europejskie uważać. W tym roku Węgry dostarczą nam kontyngens muzyków „napowietrznych",—oprócz bowiem orkiestry węgierskiej obierającej sobie letnią siedzibę w Tiwoli,—do Doliny Szwajcarskiej zawitać ma znany Józef Gungl również pochodzenia węgierskiego.

Syn pończosznika, urodzony w Zsambek w Komitacie peszteńskim, Gungl przeznaczony był przez rodziców do zawodu pedagogicznego, i był czas jakiś pomocnikiem nauczyciela w jednej ze szkół przedmieściowych w Peszcie. Poróżniwszy się jednak ze swoim zwierzchnikiem, i idąc zresztą za wrodzonem zamiłowaniem do muzyki, zaciągnął się do orkiestry wojskowej, w której był najprzód oboistą, a następnie kapelmajstrem muzyki pułkowej. Na tem stanowisku najodpowiedniejszem widocznie dla jego zdolności, okazał wiele energji i przedsiębierczości, tak że wziąwszy dymisję utworzył orkiestrę na własną rękę i wkrótce jako dyrektor i jako kompozytor tańców stał się ulubieńcem berlińczyków.

Podróżował Gungl z powodzeniem po Ameryce, przebywał czas jakiś w Rossji, a w ciągu ośmioletniego swego pobytu w Monachjum przyczynił się niepospolicie do podniesienia tamtejszych koncertów orkiestrowych. Zwiedzał również Amsterdam, Kopenhagę, Sztokkolm i Genewę. Od 1872 dyryguje w Berlinie orkiestrą złożoną z 60 członków.

Jako kompozytor lekkiej muzyki, Gungl należy do najpłodniejszych, trzysta bowiem utworów jego wydał już Bote i Bock w Berlinie.

Główną zaletą kompozycji berlińskiego kapelmajstra jest nie tyle świeżość pomysłów (Gungl liczy już 63 lat) iak staranna i dobrze obmyślana instrumentacja. Słuchacze którzy podczas pobytu Bilsego w Warszawie, starannie unikali środowych koncertów symfonicznych, z radością powitają dyrektora który ich zbytecznie „nudnym Beethovenem i Mozartem" przeciążać nie będzie.

═ Otrzymaliśmy dziwnego rodzaju odezwę.

Starzec liczący 71 lat pragnie się żenić z wdową mającą pewne utrzymanie, sam bowiem jest chory i posiada bardzo nie wystarczające fundusze do życia.—Odwołuje się więc do naszego pośrednictwa.

Nie jesteśmy kantorem małżeństw, jakkolwiek kilka razy umieszczaliśmy jak to każde inne pismo czyni płatne ogłoszenia tego rodzaju z których nawet parę uwieńczonych zostało pomyślnym skutkiem.—Kandydatowi jednak o którym mowa radzilibyśmy porzucić ów zamiar, nie czas już bowiem w siedmdziesiątym pierwszym roku życia puszczać się na podboje serc wdowich. Nie przeczymy, że gdyby znalazł żonę jaką poszukuje, wygodniej byłoby mu w życiu ale pytanie co owej wdowie przyszłoby z tego.

═ W przyszłą niedzielę *odczyt popularny* miejsca już mieć nie będzie. Osoby które nabyły bilety na ten odczyt, zwrócone sobie będą miały pieniądze, za zgłoszeniem się z biletami do Redakcjj Gazety przemysłowo-Rzemieślniczej ulica Chłodna Nr. 10.—Wszystkich odczytów popularnych było *dwanaście.* Mówili pp. Makowiecki, Ochorowicz, Wiślicki Adam, Głowacki, Kamiński, Sulimierski, Dziewulski, Milicer, Doliński i Heurich. Na wszystkich tych prelekcjach było w ogóle osób 9,761—średnio zatem po 813 osób na odczycie.

═ Jutro otwartym zostanie zakład wód mineralnych przy Saskim ogrodzie. Zakład ten odświeżył się także z wiosną. Dla strawności wód, jak zwykle spacerującym *choracjuszom* przygrywać będzie kapela z dobranych artystów złożona. Z otwarciem sezonu wód zwiększa się także konsumcja pierników, oraz kawy, rogalików i bułek.

═ Księgozbiór w Ochronie przy ulicy Piwnej wzbogacony został znowu świeżym darem p. Rudolfa Szmidta właściciela już dziś nieistniejącego zakładu pracy kobiet. Ofiarował on 58 dzieł praktycznych i pożytecznych.

═ W poniedziałek w Sali losowań Banku Polskiego odbyło się ciągnienie certyfik. z pożyczki 22,500,000 odciągnięto sztuk 666 w obecności Prezesa Banku i innych Urzędników.

═ Niezadługo na scenie wielkiej wznowioną zostanie opera Verdi'ego „Trubadur", Partję *Azuceny* śpiewać ma po raz pierwszy panna Sobolewska, na którą niedawno w Egipcie patrzało czterdzieści wieków ze szczytu piramid.

═ W tutejszym Instytucie ociemniałych i głuchoniemych utworzono trzy stypendja dla wychowańców izraelitów. Krezusi tutejsi nie powinni skąpić ofiar na powiększenie ilości podobnych stypendjów.—Głuchota i ślepota to najdolegliwsze cierpienia z tysiąca cierpień ziemskich.

═ Nowalje muzyczne pojawiają się także. Z baletu nowego: „Meluzyna", pan Miller Litograf i nakładca, wydał kilka tańców, a pomiędzy niemi Czardasza węgierskiego.

═ Wyroby cukiernicze widocznie pragną znaleść kącik w dziedzinie sztuk pięknych. W wystawie cukierniczej podobnego zakładu na Nowym-Świecie, obok ulicy Chmielnej, uważamy od paru dni wyrobioną z cukru portretową postać znanej wszystkim niemal Warszawianom osobistości. Płaszcz z krótką pelerynką, kubełkowata wysoka czapka, wszystko tak jak jest rzeczywiście w naturze. Rysy staruszka zachowują zupełne podobieństwo z oryginałem podróżującym po ulicach Warszawy. Artysta-cukiernik nie zapomniał nawet o kropli rosy która zawsze prawie zawieszoną jest u nosa owej typowej postaci.

Pytamy się jednak czy portretowanie tego rodzaju na widok publiczny bez pozwolenia osoby portretowanej, są rzeczą godziwą? Czy to nie jest niejako naruszeniem osobistej godności tego, któremu robią zaszczyt, iż służy za szyld cukierniczych wyrobów?

(Art. nad.)—Szanowny Redaktorze.—Słusznie wyśmiewałeś w swojem piśmie nierozsądne przejmowanie wszystkiego od cudzoziemców,—nierozsądne przejmowanie, powtarzam, gdyż każdy zacny obywatel widząc coś dobrego za granicą powinien się starać przyswoić ono swemu krajowi t. j. rozsądnie naśladować cudzoziemczyznę. Na tej zasadzie śmiem i ja parę słów przemówić.

Będąc w księgarni Gebethnera, spostrzegłem tam pismo dla dzieci, w języku francuzkim, p. t. „Semaine desenfants."

Nie tak wartość pisma, które w niektórych względach stoi niżej od naszego „Przyjaciela dzieci", jak przystępna cena a szczególniej dodatek uderzyły mię. Dodatek ten składa się z arkusza w 8-mce klassyków francuzkich w porządku piśmienniczym po sobie idących. Wydanie poprawne i poniekąd ozdobne. Ujrzawszy to, pomyślałem sobie, czyby dla swej korzyści i dla dobra czytelników nie warto było, żeby który

z panów wydawców pism perjodycznych podobnież postąpił.

Pomnożyłby bezwątpienia liczbę prenumeratorów, gdyż każdy garnąłby się zaprenumerować pismo wychodzące na podobnych warunkach: jedni dla zapełnienia bibljoteki, jak to po większej części bywa, drudzy dla poznania arcydzieł polskiej literatury.—Z szacunkiem *J. K.*

= Otrzymaliśmy list następny; Artykuł pod tytułem „sól" zamieszczony w Gazecie Warszawskiej z d. 28 z. m., zszedł się z wyjazdem moim w Łęczyckie. Udałem się więc do dóbr Śliwniki własnością p. Pięgdzickiego, będących dla sprawdzenia tej wiadomości Oto szczegóły. Śliwniki leżą o dwie wiorsty od miasta Ozorkowa 10 wiorst do Łęczycy. W okolicy znajdują się dwie wsie noszące nazwisko „Solcza Wielka i Mała." Miejscowość, na której znajduje się źródło, leży w pastwisku zwanem „Słonawe." Drugie daleko obfitsze należy do włościan wsi Pałczyska. niżej od pierwszego położone. Woda ma zapach siarko-wodoru w smaku słonawa, część jej w kąpieli piaskowej odparowana, po wypaleniu części organicznych pozostawiła osad biały w niewielkiej stosunkowo ilości. Nie mając pod ręką odczynników ani dmuchawki, wziąłem pewną ilość wody dla dokonania analizy w Warszawie, część zaś pewną wysłałem w tymże celu do Berlińskiej akademii górniczej. Rozbiór ilościowy i jakościowy natychmiast po zebraniu danych podam do wiadomości publicznej. Tradycja niesie, że w Pałczyskach była warzelnia soli z odpowiednio urządzoną pompą do wydobywania wody w znacznej ilości napływającej, miało to mieć miejsce tak niedawno, że wymieniano osobistości pamiętające warzelnię. W następnym czasie pompę z polecenia administracji zniesiono, studnię zasypano. W każdym razie pogłoska, że wody tej używają do solenia jest przesadzoną. Bydło chętnie spożywa trawę bardzo słabo rosnącą na Słonawem. Nie ulega wątpliwości, że woda w Śliwnikach zawiera pewną ilość soli. Czy jednak produkcja pokryje koszta eksploatacji niedługo zobaczymy. (G. W.)

= W Petrokowie ma być uorganizowanem towarzystwo ochotnicze straży ogniowej. Dotychczas instytucja podobna istnieje z wielką dla mieszkańców użytecznością w Kaliszu. Zakładanie straży ogniowych na prowincji zabezpieczyłoby i mieszkańców od stras z pogorzeli i wpłynęłoby na zniżenie składek asssekuracyjnych.

= Zamieszczone w numerze 93 Kurjera Warszawskiego ostrzeżenie dla pp. lekarzy przez p. Doktora Ł. i ja z mojej strony potwierdzam.—Wspomniany Izraelita wysokiego wzrostu, śniadej cery, choroblwiego wyrazu twarzy, około dwudziestu lat mający, odziany w długi ciemny paletot, trzy krotnie i mojej zasięgając rady, skradł w mojem gabinecie drogocenną pamiątkową czapeczkę, szal i jedwabny parasol.—Dr. *J. H.*

= W. Leon Loewenstein nadesłał Instytutowi Oftalmicznemu rs:100 tytułem ofiary na utrzymywanie i leczenie biednego chorego w ciągu roku bieżącego.

Za dar takowy, w imieniu cierpiących, Zarząd Instytutu ma honor podziękować ofiarodawcy.

= W Gminie Starozakonnych w Warszawie od 13 Stycznia r. b. do d: 9 b. m. czyli w ciągu 5 miesięcy i dni 9 urodziło się dzieci obojga płci 1010, umarło dorosłych i nieletnich 727 zawarto małżeństw 13 i nie ogłoszono żadnego rozwodu. Widocznie pa ulicach Franciszkańskiej i Nalewkach przechadza się obecnie genjusz spokoju domowego.

= *Panu L.*—Deputacja na wystawie publicznej do przysądzenia nagród za przedmioty malarstwa, rzeźby, architektury, sztycharstwa i rysunków ubiegającym się o nie, artystom polskim i cudzoziemcom w Polsce osiadłym składała się w r. 1826 z pp. barona de Morenheim prezydującego i członków hr. W. Krasińskiego, Niemcewicza, Józefa hr. Sierakowskiego, Kubickiego, hr. Fryd. Skarbka, Rad. St. Zielińskiego i Teobalda de Mory jako sekretarza deputacji.

— Znaleziona obligację włoską na 45 franków, można odebrać u Rządcy gmachu teatralnego.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Bielańskim, Abram Cukier furman, najechał na Katarzynę Zawichlanic żonę stróża, która z tego powodu uległa stłuczeniu nogi lewej.—Winny furman ukarany zostanie. (G. Polic.)

Wiadomości z Cesarstwa.

Dnia 24 kwietnia (6 maja), jak donosi „Ruski Inw.," w obecności Najjaśniejszego Pana i Jego najdostojniejszego gościa, Cesarza Wilhelma, odbyła się na polu Marsowem mustra, najpierw bataljonu pułku siemionowskiego lejb gwardji, następnie zaś pułku dragonów Orderu Wojskowego.

Punkt o godzinie drugiej, Najjaśniejszy Pan i Cesarz Wilhelm raczyli zajechać przed pałac Marmurowy, gdzie oczekiwał na Nich liczny orszak złożony z wojskowych ruskich i pruskich, i wsiadłszy na konie, udali się ku bataljonowi. Nie dojeżdżając do frontu, Najjaśniejszy Pan, który był w mundurze pułku siemionowskiego, wyprzedził nieco Cesarza niemieckiego i raczył stanąć na prawem skrzydle bataljonu dla powitania swego najdostojniejszego gościa, który miał na sobie mundur pułku dragonów Orderu Wojskowego którego jest szefem. Przejechawszy przed frontem bataljonu, przy dźwiękach hymnu pruskiego, Ich Cesarskie Moście zatrzymali się na środku placu i pozostawili dowódcy bataljonu odbywanie mustry podług jego uznania.

Po ukończeniu mustry, Ich Cesarskie Moście raczyli zbliżyć się do bataljonu i oznajmić swe podziękowanie dowodzącemu takowym, fligel-adjutantowi pułkownikowi Szmitowi, za szykowność i dokładność wykonanych ewolucji. Następnie kompanje defilowały plutonami, przyczem Najjaśniejszy Pan raczył jechać na prawem skrzydle. W końcu bataljon odesłany został na kwatery.

Tymczasem koło ogrodu Letniego i tyłem do niego, uszykował się pułk dragonów Orderu Wojskowego, frontem rozwiniętym. Po ukończeniu defilowania bataljonu siemionowskiego, obaj Cesarzowie przejechali przed frontem pułku dragonów, którego muzyka grała również hymn pruski, i następnie, dla pozostawienia miejsca na ewolucje jazdy, raczyli skierować się ku koszarom Pawłowskim, zkąd śledzili bieg mustry, po skończeniu której pułk defilował, najpierw plutonami, przyczem Cesarz Wilhelm, Wielki Książę Michał Mikołajewicz i jenerał-feldmarszałek hrabia Berg, jako szefowie pułku, jechali na jego czele.

W końcu, Cesarz niemiecki dziękował w wyrazach jak najpochlebniejszych dowódcy pułku, pułkownikowi Lermantowowi i podał mu rękę, a Najjaśniejszy Pan raczył także oznajmić Swe zadowolenie z wybornego stanu, w jakim wystąpili dragoni Orderu Wojskowego.

Po ukończeniu mustry, około godziny 4-ej, Ich Cesarskie Moście, wraz z obecnymi członkami Rodziny Cesarskiej i najbliższemi osobami z orszaków, raczyli udać się na śniadanie do Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. (D. W.)

= Dnia 25 kwietnia (7 maja), jak donosi „Ruski Inwalid," w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Cesarza Wilhelma, odbyła się mustra brygady zbiorowej, złożonej z pułków piechoty petersburskiego grenadjerów króla Fryderyka-Wilhelma III, (który przybył z Warszawy), i kaługskiego imienia cesarza niemieckiego króla pruskiego Wilhelma I. (D. W.)

= „Goniec Urzędowy" podaje następujące nowe wiadomości o wychowaniu ludowem. Rada miasta Penzy, na wstawienie się rady kuratorskiej gimnazjum żeńskiego miejscowego, uchwaliła: dla zwiększenia środków tego gimnazjum, asygnować corocznie, z zysków banku gminnego, po 1,200 rs.—Rada miasta Temnikowa wystąpiła z propozycją otwarcia w tem mieście szkoły żeńskiej i przeznaczyła z kasy miejskiej niezbędne na to środki.—Rada miasta Odesy, uznawszy za pożyteczne założenie w tem mieście szkoły rzemieślniczej z wydziałami mechanicznym i chemicznym, uchwaliła: 1) niezbędną na pierwiastkowe urządzenie tej szkoły sumę w ilości 25,000 rs. włączyć do budżetu na r. 1873 i udzielać takową władzy szkolnej, w miarę potrzeby, na jej żądanie; 2) upraszać o nadanie miastu prawa wybierania kuratora honorowego szkoły. — W mieście Głuchowie przeznaczonych było dotąd, z zysków banku gminnego, corocznie 600 rs. na stypendja dla progimnazjum miejscowego, pieniądze zaś te oddawane były na ręce rodziców lub krewnych, na korzyść tych ubogich dzieci, które uczyły się w progimnazjum. Obecnie zaś rada miejska, na wniosek głowy miasta, uznawszy niedogodność takiego trybu, znalazła, że stosowniej będzie oddawać pieniądze pomienione do rozporządzenia założonej w m. Głuchowie ochrony, dla zaprowadzenia w niej sześciu stypendjów. (D. W.)

= *Signale* donosi, że do Moskwy na przyszły sezon dostarczyć ma śpiewaków włoskich, nie p. Merelli ale p. Ferri.—Truppę składać będą: Adelina Patti, Albani, Scalchi. oraz panowie: Naudin, Nicolini, Marini, Graziani, Cotogni, Bagagiolo i Ciampi, znany bassobuffo w Warszawie.

┼ W dniu 15 maja r. b. to jest w przyszły czwartek, jako w rocznicę imienin ś. p. Zofji **Wojciechowskiej** odbędzie się za spokój jej duszy Wotywa Żałobna o godzinie 10-tej z rana przed Wielkim Ołtarzem w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —4354—

┼ We Czwartek to jest dnia 15 Maja jako w dzień imienin ś. p. Zofji z Dębowskich **Roso**, odprawione będzie nabożeństwo o godzinie 11-ej z rana w parafji Ś-ego Antoniego przy ulicy Senatorskiej na które pozostałe dzieci zapraszają. —4378—

┼ W dniu 12 b. m. w Żarkach majątku jednego z synów, odbyło się Żałobne Nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci Jana **Ordęgi**, syna b. właściciela dóbr Żelechów, na którem znajdowali się Przyjaciele i Znajomi zmarłego, niosąc pokorne modły do Najwyższego za spokój duszy nieodżałowanego i zacnego obywatela.

┼ Wczoraj zakończył życie po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami ś. p. Stanisław **Goślicki** Sekretarz Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich Kawaler Orderu Ś-ego Stanisława klassy 3. Pozostała w głębokim smutku żona z dwojgiem dzieci oraz familja, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na exportację jego zwłok jutro o godzinie 4 z kaplicy Ś-ego Antoniego na Cmentarz Powązkowski.

┼ Ś. p. Ferdynand **Wojno** przeżywszy lat 34, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie w dniu 7 maja r. b. we wsi Sawogoszcz powiecie Garwolińskim gub. Lubelskiej. —4382—

┼ W dniu 12 maja 1873 r. po długich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami zeszła z tego świata o godzinie 6-ej wieczorem, przeżywszy lat 52 Walerja z Piwkowskich **Krukowska**, małżonka dym. Pułkownika Wojsk Cesar. Ros. Pogrążeni w głębokim skutku mąż z synami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 15 b. m., t. j. we czwartek o godzinie 10-tej z rana, w kościele Ś-go Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 5-tej po południu na cmentarz powązkowski. —4389—

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.*—Od włącznie dnia 5 (17) Maja r. b. i przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można nabywać w kassie stacji głównej w Warszawie bilety spacerowe klassy 2-ej i 3-ej za opłatą zniżoną do Ciechocinka.

Bilety wykupione są ważne na dni trzy, to jest do wyjazdu wyłącznie tylko w każdą sobotę, lub wigilję święta, pociągami: osobowym (kl. 2 i 3) o godzinie 6 minut 40 zrana i kurjerskim (kl. 2) o godzinie 3 po południu z Warszawy wychodzącemi, a do powrotu z Ciechocinka w czasie dowolnie obranym, nie później jak w każdy poniedziałek lub nazajutrz po dniu świątecznym takiemiż pociągami, przybywającemi do Warszawy o godzinie 1 min. 55 z południa i o godzinie 9 minut 20 wieczorem.

Powrót bezpłatny za tymże samym biletem, który przy wyjeździe z Ciechocinka należy okazać w kassie stacyjnej, celem ostemplowania na pociąg odchodzący.—Warszawa dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1873 r. (1—3) —4363—

Kronika zagraniczna.

✕ W poznańskim teatrze grano w tych czasach dramat p. n. „Królowa Bona w Bari". Krytyka tameczna oddaje wielkie pochwały pani Nowakowskiej, która w roli Maryny odpowiedziała godnie ze wszech miar warunkom nakreślonego przez autora charakteru. Pani Nowakowska stała się ulubioną artystką poznańskiej publiczności.

✕ W Medjolanie w z. m. przedstawiono z powodzeniem operetkę skomponowaną przez księcia Giulio Litta, p. t. „Il Viandante" (Przechodzień). Libretto tej opery, ułożonem jest ze znanego u nas w przekładzie K. Kaszewskiego poematu F. Cooppégo.

✕ W Wiedniu, w dniu ślubu Arcy-Księżniczki Gizelli, miał się odbyć koncert na cele dobroczynne gdzie loża kosztować miała *wyraźnie czterysta florenów* (240 rubli); krzesło parterowe *100 fl:* (60 rs.). Fety tej używali chyba jedynie sami *giełdowicze.*

✕ Z Przemyśla w Galicji pod dniem 26 z. m. donoszą nam.

Przed czterema dniami władze wojskowe, zebrały się na „Błoniach" i założyły kamień węgielny pod budowę fortyfikacji. Przemyśl ma się stać Metz'em austryjackim. Dostarczenie najważniejszych materjałów do budowy, powierzone zostało przeważnie izraelitom z Przemyśla.

Ospa naturalna szerzy się u nas i we wsiach okolicznych.

Najważniejszą w chwili obecnej nowiną przemyślską jest to, że od pewnego czasu żaden katolik nie chce kupować chleba i bułek pieczonych w piekarniach żydowskich. Poszło to ztąd, że w czasie panującej cholery, żydzi zabobonni, umyli współwyznawcę zmarłego na cholerę i w tej wodzie chleb rozczynili. O tym fakcie dowiedzieli się mieszkańcy i sprzysięgli się na zgubę piekarzy izraelskich.

✕ Prawdziwa osobliwość archeologiczna znajduje się obecnie we Lwowie u złotnika pana Lewickiego przy ulicy Trybunalskiej. Jest nią duża okrągła taca szczerozłota, której średnica wynosi blizko łokieć wiedeński. Antyk ten ozdobiony mozajką pochodzi z XVI stulecia. Taca ta, wraz ze szczerozłotym kubkiem oceniona została na 10,000 florenów (6 tysięcy rubli) W Galicji trudno będzie na taki zbytek znaleźć amatora. Zapewne majstersztyk ów wysłany zostanie na wystawę do Wiednia.

× *Wiedeń 29.*—Mamy tu od dwóch dni przesilenie giełdowe, jakiego może nie było jeszcze w Europie. Na to sproszono cudzoziemców aby im „*gross, szkandal*" pokazać. Wypadki są istotnie tak skandaliczne że przyszły historyk obyczajowy znajdzie w nich obfity materjał do odmalowania wszystkich dobrodziejstw cywilizacji handlowo-przemysłowej. Giełda wiedeńska znalazła się odrazu na wystawie powszechnej pod pręgierzem świata jako jeden z produktów dzisiejszej kultury—i produkt wcale nie pośledni. Świątynie Plutusa nigdzie nie mogą być i nie są też przybytkami uczciwości i cnoty, tutejsza zaś góruje nad innemi przez niepohamowaną rządzę zysków niemiłosierdzie i zręczność w stawianiu zasadzek niedoświadczonych a chciwym. O panującem w niej ażjoterstwie Warszawa, upośledzona w rozwoju handlowym wyobrażenia nawet mieć nie może. Giełda wiedeńska jest pepinjerką zbrodni. Chciwość podniesiona tu do genjalności. „Ryba rybą, człowiek człowiekiem żyje" i ludzie wierni zasadzie walki o byt zjadają się nawzajem—bez namysłu, z tą zimną krwią, jaką tylko jeszcze w prosektorjach i przy gilotynie napotkać można.

Karzącem słowem Kalwina, biczem bożym rozpędzićby należało całą tę hałastrę, która gangrenuje społeczeństwo i niezmierną mu krzywdę moralną wyrządza, gdyby nie to, że giełda potrzebną jest dla państwa, że bez niej kredyt publiczny ostaćby się nie zdołał a miejsce deficytu zajęłaby zupełna ruina finansowa. Zresztą o moralność dziś nie chodzi: jestto pojęcie spleśniałe już i wyrzucone na strych pomiędzy graty. Dzisiaj *żyć* trzeba.—Każdy potrzebie tej stara się jak najszersze zakreślić granice;—toć i *Gründer* Wiedeński chciałby tylko żyć, żyć wygodnie, co prawda ależ i aniołowie w niebie nie cierpią niedostatku a gdyby na ziemi żyli, jeździliby także złoconemi karetami...

„Mach dich gross" to dzisiejsze hasło spółeczne. Dla tego celu niczego się pomija, do tego celu dąży się przez zakładanie przedsiębierstw istniejących tylko na papierze, ale takich papierowych egzystencji potrzeba właśnie hałastrze by czem prędzej brylantowemi, pierścieniami, złotą gałką u laski i grubem guldenowem cygarem szyku zadawać mogła ulicznikom na Kolowrat-Ring lub Kärntner-strasse. A perspektywa wysokich stosunków z baletem tańczącymi i śpiewającym —jakże niema nęcić parwenjusza, który wczoraj jeszcze niewiedział, gdzie złoży swą głowę a dziś już na podwyżce kursu nie mając przedtem ani guldena wygrał nagle, dajmy na to, dziesięć tysięcy?

Są to pokusy zbyt silne, aby im się natury wiedeńskie kruche i wiotkie—zarówno w obu połowach rodzaju ludzkiego—oprzeć mogły. Giełda wiedeńska w świetnych swoich epokach dorocznych (około nowego roku) bywa formalnie obleganą przez różnych mniejszych i większych kandydatów na urzędy bardziej dziś poszukiwane niż były niegdyś konsulaty w Rzymie—urzędy bankierów. Wymalować własny szyld, wystawić za oknem kilkadziesiąt akcji i z paręset sztuk złota wygranego na giełdzie, podać ogłoszenie do kilku dzienników, zebrać na około siebie garstkę głupich jak Narzymskiego „pan Karwacki" kundmanów zjednać sobie zaufanie potem założyć jaki młyn bez trybów i żarn, do przemielenia akcji z 70 na 110 i napowrót 110 na 20: taki jest dziś wspólny programat wszystkich wiedeńczyków robiących jeszcze cóś—dla społeczeństwa. W dziennikarstwie dzieje się toż samo co i w tak zwanym świecie handlowym: każdy stara się jak największą ofiarą sumienia zrobić jak największe pieniądze. Nawet wyższe sfery polityczne—od gorączki złota wolnemi nie są i wiadomo wszystkim co w swoim czasie mówiono o centralistycznej gorliwości p. Herbsta, który zaręczał, że zawsze i wszędzie jedynie tylko dobro monarchji miał na celu.

Rzeczywiste bogactwo kraju stanowią wartości wytworzone przez pracę w przemyśle, gospodarstwie rolnem i rękodziełach: sztucznie wytwarzane akcje bryzgają tylko w oczy miljardowemi summami—w rzeczywistości zaś ukrywa się pod niemi nędza. Niewiem jak wypadnie dla Austrji werdykt międzynarodowy na wystawie powszechnej—ale zdaje mi się, że będziemy pobici - pod wielu względami pobici i to z tej przyczyny, że zawiele kapitalistów szuka lekkiego chleba na giełdzie, przekładając zdobycze łatwe nad te, które znojem i nauką okupywać potrzeba. Okaże się może, że giełda krzywdzi nie tylko obyczajowość Austrji, ale i jej przemysł—i że pod każdym względem z zasad polityki ekonomicznej i samej choćby tylko przyzwoitości wypływa nagląca potrzeba ujęcia jej w nowe kluby prawodawcze.

Przeciążona sztucznemi wartościami, które potentaci finansowi według potrzeby, dowolnie obniżają lub podwyższają, giełda wiedeńska musiała się pod własnym załamać ciężarem. Dopóki wyzyskiwacze zarabiali po 10 do 20 miljonów guldenów w pewnych odstępach czasu, dopóty złe ginęło w bezmiarze nagromadzanych kapitałów, ale gdy naraz w pierwszych dniach mają obniżenie kursów doszło do 100 miljonów guldenów, giełda zaczęła się chwiać. Zjawiło się jednocześnie kilkadziesiąt upadłości; renomowane domy stały się niewypłacalnemi; interessa na giełdzie z dnia na dzień malały. Niepokój wzrastał,—przeciwieństwo wyzyskiwanych do wyzyskujących, nabrało jaskrawości, przy której gorszące zajścia były nieuniknionemi.

Wczoraj liczba upadłości poszła już do 120, poszkodowani przyszedłszy na giełdę wywierali na ażjoterach zemstę wymysłami, — które pewno tym ludziom strawnych żołądków ani na chwilę nie odebrały spokojnego snu w nocy. Bardziej rozżaleni wczoraj już porywali się do pięści, ale dziś przyszło już do formalnych bijatyk. Od rana obszerny budynek giełdy wrzał od kłótni, skarg i przekleństw. Sala była natłoczoną. Wieści przynoszone z miasta do wczorajszej liczby upadłości, dodały jeszcze kilkadziesiąt nowych, ogólną stratę spowodowaną przez odmówienie wypłat podawano na olbrzymią summę 300 miljonow guldenów, a liczbę wszystkich upadłości na 200. Jednocześnie z temi przerażającemi cyframi, dochodziły pogłoski o samobójstwach, o ucieczkach zą granicę, o zachwianiu się tego lub owego domu, o kompromitacji jaka spotkała na ulicy to barona Z., to pana X.

Dom Rotszyldów tutejszych niedość zręcznie interesa swoje prowadził: opinja wykryła wspólnictwo jego w ażjoterstwie i gdy się dziś zjawił na giełdzie, młody Albert Rotszyld, powitano go świstaniem i krzykiem, otoczono go literalnie szarpiąc na nim ubranie i wyrzucono go za te same drzwi któremi wszedł. Podobny los spotkał barona Scheya. Rozstropności tylko agentów giełdowych zawdzięcza życie jeden z bankierów, który przed kilku tygodniami wynosząc pod niebiosa jakiś niefunkcjonującą wcale fabrykę czy też upadający bank sprzedał graczowi giełdowemu około 100 akcji zachwalanego przez siebie przedsiębierstwa. Gdy oszukany przyszedł dziś do niego, z akcjami i ofiarował je o 75% niżej od kursu, bankier uśmiechnął się wzgardliwie i odepchnął od siebie proszącego. Za ten uśmiech i gest drogo mógł zapłacić. Poturbowano go tylko trochę—od ostatecznych zaś skutków gniewu uchroniła go interwencja ludzi z powołania samego przestrzegających porządku w tłumie giełdowym.

Zapomniano o dobrem wychowaniu, o ogładzie światowej, o przyzwoitości. W wielkich nieszczęściach słabną węzły społeczne i towarzyskie; giełda wiedeńska nie miała w sobie nigdy tylu ludzi uczciwych jak dzisiaj: uczciwy był dziś każdy skrzywdzony. Krzywda doznana ma w istocie swej cóś zaczepiającego przynajmniej o uczciwość. Ona to dziś brała odwet z podstępu a brała go sowicie. Niejedną parę trzymającą się za włosy rozzbrajać było potrzeba; nie jeden kij złamał się o dobrze utuczone plecy. Dziwić się jeszcze należy że przy tak wielkiem rozjątrzeniu, liczba wypadków z wymiarem doraźnej sprawiedliwości jest tak stosunkowo nieznaczną.

O godzinie pierwszej syndykat giełdy spostrzegł, że niepodobna przedłużać do nieskończoności tych scen smutnych i gorszących, opróżnił salę giełdową i drzwi jej zamknął. Giełdzie dano wypoczynek— na jak długo? Wątpić należy, aby ją jutro już otwarto—i dopóki w jakikolwiek sposób niewypłacalności zaradzonem nie zostanie, otwieranie podwojów zacnego przybytku byłoby krokiem bardzo nagannym.

Rząd mocno się zaniepokoił nagłą chorobą giełdy. Przypada ona bardzo nie wporę; wprowadza cudzoziemców niejako za kulisy tej świetności, kwoli której stworzono wystawę. Cesarz kazał sobie składać od wczoraj już ciągłe raporta o stanie rzeczy. Ministrowie radzić mają podobno nad środkami zaradczemi. Łatwiejby im to przyszło, gdyby mieli mniej cyfr w budżecie a więcej pieniędzy w skarbie, interwencja wszakże rządu nie tylko pomocną być może, ale nawet jest koniecznie potrzebną. Mówią o deputacji giełdowników do ministra skarbu, o porozumieniu się znaczniejszych domów bankierskich dla dostarczenia gotowizny na przypadające wypłaty, o zasiłkach z banku agentów giełdowych, o upoważnieniu banku narodowego do emissji papierow, któremiby eskontowano weksle.

Mówią o rozmaitych środkach prawodawczych i administracyjnych; ale wszystko to tylko: „Worte nûr Worte," a Wiedniowi pieniędzy, wielkich pieniędzy potrzeba.

Przydałoby się też trochę uczciwości.... —R—

Wiadomości Polityczne.

Paryż 12-go.

We trzech departamentach (Loir et Cher, Haute Vienne i Rhône) wybrano wczoraj do zgromadzenia narodowego demokratów radykalnych lub republikańskich, w Charente inférieure zaś utrzymał się bonapartysta; w Lyonie wybrani Ranc i Guyot; w Limoges i Blois Perrin i Lesquillon; w Larochelle Boffington, bonapartysta. Ten ostatni miał tylko 3,000 głosów więcej od swego przeciwnika.

Narada onegdajsza rojalistów miała na celu ustalenie jedności w postępowaniu wszystkich odcieni prawicy przeciwko rzeczypospolitej. Postanowiono ułożyć wspólny regulamin polityczny, do którego zasad każde stronnictwo bez względu na swe odrębności, stosować się będzie musiało. W tym celu wybrano kommissję, w której prócz prezydującego Changarniera zasiadać będą: Amadeusz Lefebvre-Pontalis, Baragnon, Pradié, Batbie i Broglie.

Przeczą tu stanowczo, iżby na radach rządu postanowiono posunąć wiek wyborców o 4 lata, do roku dwudziestego piątego, Za to potwierdzają się doniesienia, iż głosowanie wprowadzone zostanie takie same jakie było za cesarstwa t. j. okręgami zamiast departamentami i z prawem oddawania głosu nie wporządku list wyborczych. Wstęp do projektów konstytucyjnych został już przez Rémusata przygotowany; pochlebia on republikanom, aby ich dla reformy prawa o wyborach przejednać. Podobno p. Thiers w przewidywaniu takiego oporu rojalistów przeciwko rzeczypospolitej zamierza na samym początku posiedzeń zażądać od Izby votum zaufania i liczy na przewagę 25 głosów. Obecnie naradza się często z republikanami i to dało powód do pogłosek o blizkiej już formacji gabinetu na wskroś republikańskiego „B. public" ciągle jeszcze przemawia jak republikanin czystej wody. Rojaliści zamierzają wystąpić przed zgromadzenie narodowe z żądaniem, aby rozbiór praw konstytucyjnych odłożony został do czasu wyjścia Niemców z Francji.

Berlin 12-go.

Pogłoski dzienników angielskich o mniemanym zamachu na życie cesarza Wilhelma w samym Petersburgu czy też w drodze, są wprost zmyślonemi i niemają żadnej podstawy. Cesarz przybył wczoraj do stolicy w jak najlepszem zdrowiu.

Rzym 11-go.

Dziś zaszły tu demonstracje za zupełnem zniesieniem klasztorów. Tłumy ludu nie chciały się rozejść na spokojne wezwanie i zamierzyły iść przed Kwirynal. Trzeba było użyć przeciwko nim siły zbrojnej. Jeden karabinjer, dwóch policjantów i jeden z tłumu raniony; dwudziestu aresztowanych.

Londyn 11-go.

„Observer" donosi, że wybory we wszystkich hrabstwach trzech królestw odbędą się na wiosnę roku przyszłego. Parlament dzisiejszy zbierze się w lutym dla uchwalenia budżetu, poczem zostanie rozwiązanym. Nowy parlament ma być zwołany po Wielkiej-Nocy.

Londyn 12-go.

„Daily Telegraph" donosi, że na życie cesarza Wilhelma w Insterburgu w przejeździe do Królewca od granicy, jakiś duchowny wykonał zamach „Daily News" twierdzą, że zamach miał miejsce w Petersburgu.

Konstantynopol 12-go.

Yakub-bey przybył tu do Sułtana w specjalnej missji od Chana Kaszgaru (we wschodniej Bucharji).

Madryt 11-go.

W pierwszym dniu wyborów do kolegjów wyborczych (d. 10 b. m.) odnieśli w samym Madrycie zwycięztwo kandydaci stronnictwa federalistycznego lub republikańskiego. Z prowincji braknie jeszcze wiadomości.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

New York 12-go.—Po przyjęciu przez wojsko udziału w ściąganiu podatków w Nowym Orleanie oporni ulegli i można już teraz uważać porządek publiczny za przywrócony.

Wiedeń 12-go.—Wczoraj zamknięte zostały posiedzenia obu delegacyj państwa. Wspólny budżet r. 1874 oznaczono na 93,049,375, z tego 29,217,503 guldenów przypada na Węgry.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 14-go maja, godzina 12 w połud.

Rzym 13-go. — W stanie zdrowia Papieża zaszło pogorszenie. Dziś Ojciec święty nie udzielał żadnych audjencji.

NA KOLEI ŻELAZNEJ.

W dniu 19 z. m. w pociągu idącym z Bydgoszczy do Berlina jechał 4 klassą mężczyzna o którym towarzysze podróży przypuszczali, że ma przy sobie znaczną summę pieniędzy.

Rabusie, zmówiwszy się, rzucili się na mniemanego kapitalistę, jednakże talarów nie dostali, gdyż on miał je ukryte w bucie. Pokaleczywszy nieszczęśliwego nożami, wyrzucili go z wagonu, podczas gdy pociąg znajdował się w biegu.

Wielka rana w głowie, oraz rany nożami zadane nie rokują wyzdrowienia.

Zbrodniarzy dotychczas wykryć nie zdołano, w chwili bowiem, gdy się dowiedziano o zbrodni pociąg był już w Berlinie i oni widocznie dali dobrego nura w tym labiryncie co się obecnie zowie: Paryżem nad Spreą.

— *Spółka Połączonej pracy kobiet* podaje do wiadomości, iż ponieważ W-na Lucyna Wiślicka z powodu słabości zdrowia od dnia 9 b. m. przestała pełnić obowiązki Prokurentki S-ki przeto na jej miejsce wybraną została W-na Anna z Sachowiczów Sieroszewska, na Administratorkę zaś zatwierdzona pełniąca dotychczas te obowiązki W-na Natalja Smolska.

Nowy Zarząd postarawszy się usunąć wszelkie niedokładności, nieodłączne przy każdej nowo rozwijającej się instytucji, ma honor zawiadomić, iż doprowadził ceny swych wyrobów do możliwej taniości, oraz naukę rzemiósł powierzył wypróbowanej umiejętności specjalistom, nauka buchhalterji, krawiecczyzny, introligatorstwa i fryzjerstwa, odbywa się akuratnie i nieprzerwanie za opłatą rs. 5 miesięcznie. —4344—

Mająca się urządzić

Gimnastyka,

w Parku Aleksandryjskim na Pradze dnia 11 Maja już otwartą została. Młodzież chcąca korzystać z ćwiczeń gimnastycznych w Niedzielę i Święta w godzinach popołudniowych znajdzie właściwy kierunek. W **Instytucie** zaś moim przy ulicy Długiej pod Nr 20 tak lekcje gimnastyki jak leczenie i fechtunek, odbywają się we właściwych godzinach.

1 1 — 4340 — **M. Olszański.**

OBRAZY

różnych szkół i epok, są do sprzedania w Hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej, na 1-em piętze, Nr 29. W przejeździe do dalszych stolic Europy, tylko do 16 Maja r. b., zatrzymałem się w tutejszem mieście.

Szanowni Znawcy i Amatorowie, z którymi od lat 20 zostaję w stosunkach handlowych, raczą mnie zaszczycić swemi względami.

S. Grünfeld z Berlina.

3—4 — 4262 —

BAZAR
Stowarzyszenia Spożywczego Merkury,

przyjmuje do sprzedaży rozmaite przedmioty nowe, i używane. Obecnie znajdują się do kupna w Bazarze: obrazy olejne rozmaitej treści, garnitur mebli mahoniowych, stół i biurko rzeźbione, żyrandole i lampy wiszące, lustra duże w ramach złoconych, porcelana chińska, francuzka i saska, stroje damskie i ubiory męzkie, szale tureckie, i francuzkie, koronki, rozmaite biżuterje, wiaderka i kubły blaszane, samowary, kocioł miedziany, stoliki grające, fortepianik szklanny, cymbałki metalowe, latarnie magiczne, nuty, książki, a między temi 12 tomów Kłosów, szkatułki podróżne i toaletowe, na koniec rozmaite drobiazgi galenteryjne.

4376 1—3

CHUSTKI PÓŁBATYSTOWE
zwane CHIŃSKIE,

białe i kolorowe, po kop. **14, 18 i 22½**, poleca w znacznym wyborze

BAZAR WARSZAWSKI.

Miodowa Nr 4 (1-sze piętro). — 4331 —



Wałach lat 4,

perszeron, karecianej miary, stalowej maści, oraz klacz arabska lat 4 dereszowata, są do sprzedania. Wiadomość ulica Mazowiecka Nr 8 u stróża Tomasza. 1 1 — 4387 —

PRZEGLĄD
Wystawy Powszechnej Wiedeńskiej,
w zakresie Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego.

Pod tym tytułem, wychodzić będzie w czasie trwania Wystawy, dzieło prenumerowane w prowincjach Polskich, w obrębie Cesarstwa Rossyjskiego, Austrjackiego i Niemieckiego, zawierające opisy i illustracje wyszczególniających się na Wystawie przedmiotów. **Redakcja tego Przeglądu, przyjmuje do umieszczenia: ogłoszenia. adresa, cenniki i drzeworyty, znaczniejszych fabryk i zakładów przemysłowych.**

Panowie Fabrykanci, Wystawcy i Kupcy,

życzący sobie zamieścić swoje ogłoszenia, raczą się zgłaszać do Kantoru Składu Narzędzi i Machin W-go Goldenringa, ulica Miodowa Nr 5. —4239—2—6

KAMIENICA

dwu-piętrowa, z dwiema Officynami, (z planem budowy 3-ciej Officyny), mająca front od dwóch ulic, czyniąca dochodu brutto około rsr. 4,200, na którą przyznana jest pożyczka Tow. Kredyt. Miejskiego, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość przy ulicy Trębackiej w Fabryce Kwiatów W. Krajewskiej, dawniej Bajburt, pod Nrem 642 (n. 1). —4374—

Skład Owoców i Delikatesów
J. STRUBISZEWSKIEGO
ulica Senatorska, wprost W-go Dobrycza

Otrzymał w tych dniach **Kawior** świeży Astrachański i ryby, które dotąd nie są znane Warszawie, pod nazwą **Białorybiec** wędzony, jakoteż i **Winogrona** Hiszpańskie.

Tamże potrzebni są **Uczniowie.** 3 4 — 4184 —

ZNACZNA NAGRODA.

Wczoraj we Wtorek, około 6 po południu, na schodkach przed domem Janasza na rogu Żabiej, lub też przechodząc z placu przed Banhofem Wiedeńskim przez ulicę Marszałkowską, Plac Zielony, Królewską ku Krakowskiemu-Przedmieściu **zgubiono** gotowizną **rs. 850 i List Zastawny** 3-go okresu II-ej Serji Nr 206,117 na rubli 750 bez bieżącego kuponu. Uprasza się o zwrot takowych lub o udzielenie wiadomości za pośrednictwem Redakcji Kurjera Warszawskiego, zapewniając sowitą nagrodę. — 4385 —

CYRK
SALAMOŃSKIEGO

We Czwartek dnia 15 Maja o god. 8 wieczorem

WIELKIE

ŚWIETNE PRZEDSTAWIENIE

Pierwsze wystąpienie odznaczającej się woltyżerki

Panny AMALII RENZ.

W Piątek d. 16 Maja 1873 r.

Wystąpienie sławnej woltyżerki Panny **Amalji Renz.**

Na powszechne żądanie

CINDERELLA
czyli
Kopciuszek

Wielka nowa pantomina w 4-ch częściach, wykonana przez 50 dzieci i 25 kucyków. W kosztownych kostjumach.

W Sobotę dnia 17 Maja

Pierwszy występ słynnej Woltyżerki

Panny von WILBONN

na swym własnym koniu.

Jest do sprzedania:

z wolnej ręki i bez pośrednictwa faktorów, z obu inwentarzami, **posiadłość Ziemska** „Dolecko,“ o wiorst 12 od miasta Skierniewice położona, rozległości dzies. 450 (morgów trzysto-prętowych 900), w liczbie tych: lasu i zagajników dzies. 180 (morgów 360), łąk 1-szej klassy i pastwisk dzies. 58 (morgów 116), gruntu ornego i ogrodów dzies. 212 (morgów 424). Płodozmian 9-cio polowy, pola obecną rotacją objęte, wynawożone, starannie uprawne i co do morgi obsiane. Dwór obszerny murowany, z ogrodem, nad rzeką Rawką. Warunki sprzedaży przedstawi właściciel kupującemu na gruncie, po dokładnem zbadaniu przez tegoż, natury pól i stanu gospodarstwa w ogóle. — 4372—1—3



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE,

codzień świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stepkowskiego.** —1129— (43—0)

TEATR WIELKI.

Dziś: Mazepa. Jutro: Dwaj złodzieje.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Kawaler marcowy (1szy raz), — Hans Jurga, Czuła struna.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 14 maja 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 8
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 12¼
Austrjackie floreny w bilet. k. 68¾

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	40	95	10
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	—	93	70
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	—	93	70
Listy Zastawne miasta Warszawy (II*)	90	—	89	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	30	79	—
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .		—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	95	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . („ „ „ „ ostęmpl. . . . (	155	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . („ „ „ „ ostęmpl. . . . (	1	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	96	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	73	75	73	25
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	138	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	115	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	121	—	120	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	265	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	126	50	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	50	105	
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .		—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	108	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 157$\frac{7}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. 181$\frac{1}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 197$\frac{2}{9}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 59$\frac{17}{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 kop. 27½ rs. 111 k. 97½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 46 rs. 7 k. 44
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k 95 rs. — k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 5 rs. 96 k. 15
(II*) 89—30—89.

— **Ceny targowe Warszawskie** dnia 13 maja płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. 9 kop. —; pstra i dobra rsr. 9 kop. 30 do rs. 9 kop. 90, wyborowa rsr. — k. — do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 k. 17½ do rs. 5 kop. 40; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 50; owsa rsr. 3 kop. — do rsr. 3 kop. 15; groch polny rs. kop. — do rs. kop.; — kartofle rs. 1 kop. 65 do rs. 2 kop. —; siana od kop. 35 do kop. 40; słoma od kop 35 do kop. 37½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 13 maja hurtową składniczą za garniec od kop. 142½ — 143. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 144—145.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 11

Instytut Wód Mineralnych
Dra Aleksandra M. Weinberga, dawniej Dra Struve z Drezna
W OGRODZIE SASKIM.

Otwarcie sezonu kuracyjnego na rok bieżący nastąpi

w Dniu 15 Maja, to jest we Czwartek.

Wszelkie wody tak *sztuczne* jak i *naturalne* wprost u źródeł czerpane w odpowiednich temperaturach wydawane będą codziennie od godziny 5 i pół z rana.

Używająca kuracji publiczność, znajdzie udogodnienia i upiększenia w każdym kierunku, jakie w podobnych zakładach za granicą są zaprowadzone.

W Zakładzie Kąpielowym Towarzystwa Akcyjnego przy Zjeździe, wydawane będą wszelkie

KĄPIELE MINERALNE,

których skuteczność dorównywająca kąpielom u źródeł branym, tak Panom Lekarzom jak i Publiczności od wielu lat jest znaną.

Lekarzem Ordynującym przy wodach jest **Dr. M. Rosenzweig.**

W Kantorze Instytutu (wchód od ogrodu Saskiego i od ulicy Granicznej Nr 14), przyjmują się *zamówienia na wysyłkę wód i kąpieli mineralnych na prowincję,* które przy starannem opakowaniu uskuteczniają się z wszelką możliwą szybkością.

Zamówienia listowe adressować należy: *„Instytut Wód Mineralnych Dra A. M. Weinberga w Ogrodzie Saskim w Warszawie.“* | 4327 —

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny. Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Patrz Dodatek)

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.